

KRZYSZTOF MULARSKI

## **PRYZRZECZENIE PUBLICZNE – WYBRANE PROBLEMY SEMIOTYCZNE I DOGMATYCZNE**

### **I. WSTĘP**

Przedmiotem niniejszej pracy będzie w pierwszym rzędzie próba naszkicowania semiotycznych podstaw instytucji przyrzeczenia publicznego. Realizacja tego zadania, choćby w dalece niewyczerpującym zakresie, stanowić ma podstawę do krytycznej analizy wybranych poglądów nauki prawa cywilnego dotyczących wykładni przepisów art. 919 i n. k.c. Po drugie, podjęta zostanie próba ujęcia niektórych spośród kluczowych elementów konstruujących instytucję przyrzeczenia publicznego w ramy siatki pojęciowej wypracowanej przez teorię prawa cywilnego. Chodzić tu będzie, po pierwsze, o „oznaczoną czynność” (art. 919 § 1 k.c.) i „najlepsze dzieło lub najlepszą czynność” (art. 921 § 1 k.c.), zwane przedmiotem przyrzeczenia publicznego, po drugie zaś o „nagrodę” (art. 919 § 1 k.c., art. 920 k.c. i art. 921 k.c.) wyznaczoną za wykonanie przedmiotu przyrzeczenia publicznego. Realizacja drugiego z zadań postawionych przed niniejszą pracą stanowić ma dodatkowe uzasadnienie wyników uzyskanych w konsekwencji zastosowania semiotyki w badaniach dogmatycznych. Wnioski wyprowadzone z wyników badań pozwolą być może na ukazanie niepodnoszonych dotychczas prawnych i społecznych aspektów podanej analizie instytucji.

W niniejszej pracy wprowadzono zróżnicowanie zapisu graficznego przypisów. Przypisy wskazujące jedynie na literaturę, na gruncie której formułowany jest dany pogląd, zapisywane są czcionką zwykłą; przypisy zaś, w których znajdują się wyjaśnienia warunkujące adekwatne do zamierzeń autora zrozumienie tekstu, zapisywane są czcionką wytłuszczoną<sup>1</sup>.

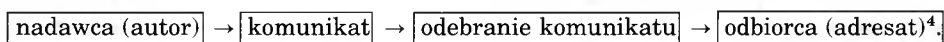
### **II. ZARYS PROBLEMATYKI SEMIOTYCZNEJ**

1. W przepisach art. 919 § 1 i § 2, art. 921 § 1 oraz w samym tytule XXXVI księgi III Kodeksu cywilnego ustawodawca używa wyrażenia (funktor nazwotwórczego od jednego argumentu nazwowego) „publiczny”. Na gruncie reguł semantycznych języka ogólnego „publiczny” to tyle co „[dokonany]

---

<sup>1</sup> Zob. K. Mularski, *Pozorność oświadczenia woli. Zarys problematyki semiotycznej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2007, z. 3, s. 614 z szerszym uzasadnieniem.

w sposób publiczny, w miejscu publicznym, przed publicznością; jawnie, oficjalnie”<sup>2</sup>. Znaczenie przypisane wyrażeniu przez reguły semantyczne języka ogólnego jednoznacznie wskazuje, że dotyczy ono **sposobu czy też formy zakomunikowania** przyrzeczenia innym podmiotom. To niedokładne jeszcze, przedteoretyczne spostrzeżenie należy poddać bardziej szczegółowej analizie na gruncie przyjętego w semiotyce schematu komunikacji. W dużym uproszczeniu, wystarczającym jednak dla potrzeb niniejszego szkicu, przyjmuje się, że dany komunikat jest uzewnętrzniany przez jego nadawcę (co wymaga zakodowania komunikatu w odpowiednim systemie znakowym), a następnie odbierany przez odbiorcę. Odbiór komunikatu wymaga jego odkodowania, a tym samym znajomości systemu znakowego, w jakim komunikat został przez nadawcę zakodowany. **Odbiorcą** jest przy tym ten, kto dany komunikat **faktycznie odebrał, adresatem zaś jedynie ten**, do kogo komunikat był **intencjonalnie adresowany**<sup>3</sup>. Uwagi powyższe należy zobrazować za pomocą schematu:



Na gruncie powyższych uwag można szkicowo sformułować następujące tezy. Po pierwsze, wymóg publiczności odnosi się do wytworu przyrzeczenia publicznego, a nie do samego aktu przyrzeczenia, który pozostaje tym samym poza zakresem niniejszej pracy. Podmiot dokonujący przyrzeczenia publicznego może go dokonać np. w myśli, podczas spowiedzi, w rozmowie z członkiem rodziny czy przyjacielem; staje się ono jednak relewantne na gruncie norm wyinterpretowanych z przepisów art. 919 i n. k.c. dopiero wtedy, gdy wytwór tego aktu zostanie publicznie ogłoszony. Tym samym nie jest istotne, czy wytwór aktu został ogłoszony przez samego autora, czy też nadawcą komunikatu był jakiś inny podmiot (np. spikerka w programie radiowym). Oczywiście może zdarzyć się i tak, że pomiędzy czynnością przyrzeczenia a jej wytworem nastąpi ścisła korelacja czasowa, np. w sytuacji, gdy dany podmiot składa przyrzeczenie na wiecu czy w nadawanej „na żywo” audycji radiowej. Należy dodać, że powyższa teza znajduje dobitne uzasadnienie w wykładni językowej; instytucja nazwana została bowiem przez ustawodawcę „przyrzeczeniem” – a nie „przyrzekaniem” publicznym.

<sup>2</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. III: P-Ś, red. S. Dubisz, PWN, Warszawa 2003, s. 843. Należy zauważyć, że wymóg publicznego charakteru przyrzeczenia nie wynika z „istoty” tej instytucji (tak W. Piechocki, *Konkurs jako źródło zobowiązania*, „Studia Prawnicze” 1971, z. 31, s. 226; idem, *Prawne zasady realizacji konkursów*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1976, s. 27), a stanowi konsekwencję stosowania dyrektyw wykładni językowej. Używanie nie grzeszącego ścisłością wyrażenia „istota”, w sytuacji gdy chodzi po prostu o wynik wykładni, zdaje się m.in. stanowić mnożenie pojęć *praeter necessitatem*.

<sup>3</sup> Zob. np. M. Tokarz, *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006, s. 13.

<sup>4</sup> Schemat procesu komunikacji ujmowany jest z różną dokładnością w różnych pracach; podkreślane są też różne elementy relacji nadawca-odbiorca. Schemat przyjęty w niniejszym szkicu stanowi modyfikację schematu przyjętego w fundamentalnej pracy M. Zielińskiego, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Wydawnictwo Prawnicze „LexisNexis”, Warszawa 2002, s. 49 i n. oraz M. Tokarza, op. cit., s. 20. Zob. także U. M. Żegleń, *Wprowadzenie do semiotyki teoretycznej i semiotyki kultury*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2000, s. 175 (w nawiązaniu do poglądów J. L. Austina); Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 17 i n. (w kontekście relacji oznaczania).

Po drugie, wyrażenie „publiczne” odnosi się jedynie do szczególnych cech kanału komunikacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą komunikatu. Wyrażenie „kanał komunikacji” jest wieloznaczne; w uproszczeniu można powiedzieć, że chodzi o materialne substraty znaków, za pomocą których komunikat (będący oczywiście zbiorem odpowiednio uporządkowanych znaków) udostępniany jest jego odbiorcom<sup>5</sup>. Cecha publiczności oznacza, ujmując rzecz w dużym uproszczeniu, **otwartość (dostępność) kanału komunikacji dla innych podmiotów**. Kanał komunikacji jest otwarty wtedy, kiedy nieokreślona liczba nieoznaczonych podmiotów może zapoznać się z nadawanym komunikatem, np. włączając radio czy telewizor. Możliwość zapoznania się potencjalnie każdego podmiotu z materialnymi substratami znaku stanowi jedynie warunek konieczny, choć niewystarczający dla uznania kanału komunikacji za otwarty. Podmioty, aby zostać zakwalifikowane do zbioru odbiorców komunikatu, muszą znać reguły znaczeniowe, które materialnym substratom znaku nakazują przypisywać określone znaczenie; muszą mieć możliwość **zrozumienia** komunikatu. Możliwe jest to jedynie wówczas, gdy system znakowy, w którym nadano komunikat, jest ogólnie znany, tj. nie ma charakteru kodu czy szyfru. Posługiwanie się szyfrem wymaga bowiem wcześniejszego ustalenia szczególnych reguł znaczeniowych pomiędzy nadawcą a adresatem przekazu, co czyni kanał komunikacyjny zamkniętym, i to zamkniętym z założenia<sup>6</sup>. W tym miejscu do powyższych szkicowych ustaleń należy odnieść poglądy dogmatyki prawa cywilnego.

1. W całkowitej zgodzie z ustaleniami semiotycznymi pozostają te poglądy dogmatyki, w których wymóg publicznego charakteru przyrzeczenia ujmowany jest negatywnie, poprzez wskazanie, że nie stanowią przyrzeczenia publicznego środki komunikacji (najczęściej chodzi o listy), które adresowane są do indywidualnie oznaczonego adresata<sup>7</sup>. Kanał komunikacji jest w takim przypadku zamknięty, z danym komunikatem może zapoznać się jedynie adresat; pomiędzy zbiorem adresatów a zbiorem odbiorców zachodzi relacja tożsamości. Co więcej, zamknięty charakter kanału komunikacji jest zabezpieczony

<sup>5</sup> Co do kanału komunikacji por. np. M. Tokarz, op. cit., s. 21 i n., gdzie mowa m.in. o „narzędziach czy mediach komunikacyjnych”. Wydaje się, że naszkicowane wyżej ujęcie, odwołujące się do podstawowej siatki pojęciowej semiotyki, jest ściślejsze. Co do znaczenia terminu „materialny substrat znaku”, zob. np. U. M. Żegleń, op. cit., s. 40 i n.; M. Bense, *Świat przez pryzmat znaku*, PIW, Warszawa 1980, s. 7 i n.; H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, Biblioteka Myśli Semiotycznej, Warszawa 1994, s. 41 i n. (w terminologii Ch. S. Peirce’a, „sam środek przekazu” czy „nosiciel znaczenia”). W literaturze prawniczej Z. Ziemiński, *Logika...*, s. 14.

<sup>6</sup> Por. M. Tokarz, op. cit., s. 14; Z. Ziemiński, *Logika...*, s. 24; w kontekście wykładni M. Zieliński, op. cit., s. 49 i n.

<sup>7</sup> Zob. A. Ohanowicz, *Przyrzeczenie publiczne. Studium z prawa cywilnego*, w: *Wybór prac* (wstęp Z. Radwański, opracowanie A. Gulczyński; praca z 1920 r.), C. H. Beck, Warszawa 2007, s. 541. Zob. także A. Szpunar w: *System prawa cywilnego*, t. III, Część 2, Ossolineum 1976, s. 1094 (na tle wyroku SN z 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63); W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 226; idem, *Prawne zasady...*, s. 27; R. Szostak, *Głosa do wyroku SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339)*, „Samorząd Terytorialny” 2006, nr 12, s. 72; S. Grzybowski, *Głosa do wyroku Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z dnia 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69*, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63. Z orzecznictwa zob. wyrok SA w Gdańsku z 30 stycznia 1996 r., I ACr 966/95, „Orzecznictwo Sądów Administracyjnych” 1996, nr 7-8, poz. 40; wyrok SN z 12 września 2002 r., IV CKN 1274/00, (LEX 56062); wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339).

normami prawnymi, zarówno prawa karnego, które m.in. uznają za przestępstwo nieuprawnione uzyskiwanie informacji nie przeznaczonych dla uzyskującego (art. 267 k.k.), jak i cywilnego, gdzie naruszenie tajemnicy szeroko rozumianej korespondencji uznawane jest za naruszenie dobra osobistego<sup>8</sup>.

2. Pierwsze wątpliwości pojawiają się na gruncie poglądów, które pozytywnie próbują zdefiniować wymóg publicznego charakteru ogłoszenia przyrzeczenia, wskazując cechy środków komunikacji, za pomocą których ogłoszenie może zostać dokonane lub wyliczając przykładowo najbardziej typowe spośród tych środków. Spośród powyższych należy uznać trafność poglądów, na gruncie których w taki czy inny sposób podkreślana jest otwartość kanału komunikacji. Przykładowo, można jedynie wskazać obowiązek stosowania ogólnie dostępnych środków informacji<sup>9</sup> czy wymóg powszechnej dostępności przyrzeczenia<sup>10</sup>. Niekiedy jednak wyrażany jest pogląd, że przyrzeczenie publiczne powinno nastąpić za pomocą „środków masowego przekazu”<sup>11</sup>. Wymóg wykorzystania jako kanału komunikacyjnego środków masowego przekazu wydaje się nie znajdować uzasadnienia. Za środki masowego przekazu uważa się bowiem takie kanały komunikacji, które pozwalają na dotarcie komunikatu do nieokreślonej liczby osób rozproszonych na wielkiej przestrzeni<sup>12</sup>. Uznanie takiego wymogu stanowiłoby nieuzasadnione żadnymi względami funkcjonalnymi przełamanie językowej wykładni wyrażenia „publiczny”, które nie wymaga masowości, a jedynie otwartości kanału komunikacji. Co więcej, niezgodne z wymogiem masowości byłyby także podawane w dogmatyce przykłady publicznego ogłaszania przyrzeczeń. Nie jest środkiem masowego przekazu np. ogłoszenie przyrzeczenia na zebraniu czy wiecu, ponieważ odbiorcy komunikatu nie są rozproszeni na nieokreślonej, wielkiej przestrzeni; co więcej, pomiędzy przyrzekającym a odbiorcami komunikatu zachodzi, choćby w szczątkowej formie, charakterystyczne dla komunikacji interpersonalnej tzw. sprzężenie zwrotne<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> Co do problemów karnoprawnych zob. zwłaszcza B. Kunicka-Michalska w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do artykułów 222-316. Tom II*, red. A. Wąsek, C. H. Beck, Warszawa 2005, s. 559 i podana tam literatura. Co do problematyki dóbr osobistych zob. zwłaszcza I. Dobosz, *Tajemnica korespondencji jako dobro osobiste oraz jej ochrona w prawie cywilnym*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1989, *passim*.

<sup>9</sup> A. Szpunar w: *System...*, s. 1086; idem, *Przyrzeczenie nagrody konkursowej*, „Nowe prawo” 1971, nr 3, s. 316. Z orzecznictwa wyrok SN z 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63.

<sup>10</sup> W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 226. Z orzecznictwa wyrok SN z 12 września 2002 r., IV CKN 1274/00 (LEX 56062). Por. także W. Piechocki, *Prawne zasady...*, s. 27 gdzie wskazuje się na dostępność przyrzeczenia „dla każdego”.

<sup>11</sup> W. Piechocki, *Prawne zasady*, s. 94; idem, *Odpowiedzialność odszkodowawcza osoby ogłaszającej konkurs*, „Nowe Prawo” 1971, nr 9, s. 1312. Por. także K. Zawada, *Przyrzeczenie publiczne w polskim prawie cywilnym*, PWN, Warszawa 1987, s. 85, gdzie zwrócona uwagę za zasięg rozprzestrzeniania się przyrzeczenia.

<sup>12</sup> Zob. np. M. Tokarz, *op. cit.*, s. 21 i n.

<sup>13</sup> Co do wieców i zebrań jako przykładów spełniania wymogu publiczności zob. np. A. Szpunar w: *System...*, s. 1086; R. Szostak, *op. cit.*, s. 73. Z orzecznictwa wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339). Sprzężenie zwrotne polega na wzajemnym oddziaływaniu na siebie nadawcy i odbiorcy przekazu; zob. bliżej M. Tokarz, *op. cit.*, s. 17 i n. Za autorem należy podnieść, że nawet podczas wielkiego wiecu reakcja tłumu oddziałuje na mówcę, skłaniając choćby do modyfikacji tonu głosu, szybkości wypowiedzianych słów etc. Podobnie A. Ohanowicz, *op. cit.*, s. 541.

Podobnie nie miałyby charakteru masowego rozdawanie ulotek czy sporządzanie nadruków na opakowaniach<sup>14</sup>, ponieważ zarówno ulotki, jak nadruki docierają w danej chwili jedynie do określonego przestrzennie kręgu podmiotów.

**2.1.** Najwięcej wątpliwości budzi jednakże niemal jednolicie przyjęta definicja publicznego charakteru przyrzeczenia, a ściślej konsekwencje, jakie są z niej wyprowadzane. Przyjmuje się bowiem, że przyrzeczenie wtedy ogłoszone jest publicznie, gdy „może dotrzeć do nieokreślonej liczby nieoznaczonych osób”<sup>15</sup>. Definicja ta zbudowana jest z funktora modalnego „móc dotrzeć do” oraz dwóch nazw: „nieokreślona liczba osób” i „nieoznaczone [indywidualnie] osoby”. Należy w tym miejscu wszystkie trzy elementy poddać odrębnej analizie, rozpoczynając ją od wyrażenia „móc dotrzeć do”<sup>16</sup>.

Pogląd, na gruncie którego przyrzeczenie publiczne może dotrzeć do nieokreślonej liczby nieoznaczonych [indywidualnie] osób, należy uznać za trafny. Skoro kanał komunikacji pomiędzy nadawcą a adresatem, w jakim nadany jest komunikat, ma charakter otwarty, to zapoznać się z treścią komunikatu, (a więc zostać jego odbiorcą) może teoretycznie każdy. Ponieważ konsekwencją otwartości kanału komunikacji jest wymóg posługiwania się jakimś ogólnie znanym systemem znakowym, z treścią komunikatu mogą istotnie zapoznać się osoby pierwotnie „nieokreślone co do liczby” i „indywidualnie nieoznaczone”. Problem pojawia się jednak w momencie, gdy konsekwencje posługiwania się otwartym kanałem komunikacji zaczynają być odnoszone nie do odbiorców komunikatu, lecz do jego adresatów, a następnie uznane za ustawowy wymóg ważności przyrzeczenia publicznego.

**2.2.** Krytykę poglądów dogmatyki prawa cywilnego należy rozpocząć od tezy, że „nieokreślona liczba podmiotów” („podmiotów” rozumianych jako „adresatów”), do których dotrzeć może przyrzeczenie, stanowi wymóg jego ważności. W tym celu należy odwołać się do przedstawionego wyżej schematu, w którym odróżniono odbiorców komunikatu od jego adresatów. Otóż w rozważaniach doktrynalnych pomija się zwykle okoliczność, że nieokreśloność liczby **odbiorców** komunikatu wcale nie implikuje wymogu nieokreśloności liczby **adresatów** komunikatu. Przyjęcie tezy, jakoby nieokreślona liczba adresatów przyrzeczenia była ustawowym warunkiem jego ważności<sup>17</sup>, stoi

<sup>14</sup> Zob. W. Piechocki, *Prawne zasady...*, s. 28.

<sup>15</sup> Zob. np. K. Zawada w: *System Prawa Prywatnego*, t. 8, Warszawa 2004, s. 788; idem, *Przyrzeczenie...*, s. 79 i n.; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, C. H. Beck, Warszawa 2001, s. 307.

<sup>16</sup> Por. K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 80; idem, *System...*, s. 788 i n., gdzie trafnie wskazano, że nieoznaczoność adresatów przyrzeczenia stanowi element odrębny od publicznego charakteru jego dokonania.

<sup>17</sup> Zob. G. Ćmiekiewicz, *Konstrukcja prawna konkursów o stworzenie działu w rozumieniu prawa autorskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1973, z. 17, s. 142. Tak też, jak się wydaje K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 79 i n., gdzie z jednej strony uznaje się zamiar przyrzekającego, by ogłoszenie dotarło do nieokreślonej liczby osób za jeden z wymogów jego ważności, z drugiej zaś wyraźnie wskazuje na obiektywnie rozumianą możliwość dotarcia przyrzeczenia do nieokreślonej liczby osób. Pomieszenie elementu wolicjonalnego z czysto obiektywnym zdaje się stanowić konsekwencję nieodróżniania adresata komunikatu od jego odbiorcy. Zob. także K. Zawada w: *System...*, s. 788; W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 226; idem, *Prawne zasady*, s. 27; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 307. Z orzecnictwa: wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339). Przekonanie, że cytowani autorzy widzą w nieokreślonej liczbie adresatów (a nie tylko odbiorców) wymóg ważności przyrzeczenia publicznego, znajduje potwierdzenie w przyjmowanej funkcji instytucji, za jaką uważa się m.in. skłonienie jak

nadto w sprzeczności z inną przyjmowaną tezą o możliwości adresowania przyrzeczenia do określonej grupy społecznej czy zawodowej<sup>18</sup>. O ile zakres podmiotów składających się na daną grupę społeczną jest najczęściej wysoce nieostry, o tyle liczba członków danej grupy zawodowej bywa niekiedy dokładnie określona, i to określona normami prawnymi. Tym samym uznanie obowiązku adresowania przyrzeczenia publicznego do nieokreślonej liczby adresatów prowadziłoby do nieważności przyrzeczeń adresowanych np. do „architektów, którzy ukończyli studia na Politechnice Poznańskiej” czy „notariuszy posiadających kancelarię w Warszawie”. Taki skutek nie znajduje uzasadnienia ani w wyniku wykładni językowej wyrażenia „publiczny”, ani regułach funkcjonalnych wykładni, ani wreszcie w przytoczonych wyżej poglądach doktryny.

**2.3.** Podobnie nietrafny wydaje się jednolicie przyjmowany pogląd o istnieniu obowiązku adresowania przyrzeczenia publicznego do **nieoznaczonych** [indywidualnie] podmiotów<sup>19</sup> lub podmiotów bliżej **nieznanych** składającemu oświadczenie<sup>20</sup>. Analizowany pogląd prezentowany jest więc w dwóch ujęciach. Z semiotycznego punktu widzenia można w uproszczeniu przyjąć, że w pierwszym ujęciu wymaga się, aby adresat przyrzeczenia oznaczony był nazwą generalną, tj. nazwą, której zakres desygnatów ustalany jest za pomocą cech tych desygnatów, zawartych w treści nazwy, nie zaś poprzez konwencjonalny akt przypisania nazwy określonemu, indywidualnemu obiektowi. Przyjmuje się przy tym entymematycznie, że nie jest to nazwa jednostkowa, posiadająca tylko jeden desygnat<sup>21</sup>.

największej liczby podmiotów do wykonania danej czynności; por. niżej. Odosobniony, choć moim zdaniem zdecydowanie trafny pogląd wyraził A. Szpunar, *Przyrzeczenie...*, s. 316, gdzie ważność przyrzeczenia publicznego wiązana jest z odpowiednim sposobem jego ogłoszenia, a nie z określoną liczbą adresatów.

<sup>18</sup> Zob. zwłaszcza A. Ohanowicz, op. cit., s. 542. Zob. także np. K. Zawada w: *System...*, s. 792; W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 227; idem, *Prawne zasady...*, s. 33; R. Szostak, op. cit., s. 73. Z orzecznictwa zob. zwłaszcza wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339).

<sup>19</sup> Zob. np. K. Zawada w: *System...*, s. 788, gdzie mowa o „nieoznaczonych indywidualnie osobach”; bardzo podobnie; idem, *Przyrzeczenie...*, s. 80 i n.; B. Banaszkiwicz, *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1996 r. (sygn. akt III CZP 72/96)*, „Przegląd Sejmowy” 1997, nr 7, s. 202; z orzecznictwa wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339). Od innej strony: SN w wyroku z 12 września 2002 r., IV CKN 1274/00 (LEX 56062), gdzie mowa o „wskazaniu adresatów za pomocą ogólnej właściwości”. Tak też doktryna niemiecka, zob. np. J. Eckert, *Schuldrecht. Besonderer Teil*, NomosVerlag, Baden-Baden 2005, s. 322. Zob. także *Palandt Kommentar*, C. H. Beck, München 2004, s. 1019; H. Brox, W. Dietrich-Walker, *Besonderes Schuldrecht*, C. H. Beck, München 2004, s. 379.

<sup>20</sup> Zob. W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 234; A. Szpunar, *Przyrzeczenie...*, s. 316. Por. także wyrok SN z 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63, gdzie mowa o osobach „nie znanych z góry”.

<sup>21</sup> Zob. zwłaszcza K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 80 i n.; idem w: *System...*, s. 788 i n.; W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 226; idem, *Prawne zasady...*, s. 27. Z orzecznictwa: wyrok SN z 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63; wyrok SN z 12 września 2002 r., IV CKN 1274/00, (LEX 56062); wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339). Jedynie wyjątkowo dopuszcza się oznaczenie indywidualne adresatów, pod warunkiem jednak, że są oni „bliżej nieznanymi” (tak W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 227; por. niżej). Wyjątku od przedstawionej wyżej tezy nie stanowi pogląd K. Zawady, *Przyrzeczenie...*, s. 23, który dopuszcza wprawdzie indywidualne wskazanie adresatów, ale jedynie wybranych z danego, wyznaczonego nazwą generalną zbioru, zapewne dla przykładu czy zachęty dla innych. Należy też zwrócić uwagę na zgodnie poddany krytyce (zob. zwłaszcza A. Szpunar, *Glosa...*, s. 128) pogląd SN w wyroku z 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63, gdzie dopuszczono

Wydaje się jednak, że na gruncie norm wyinterpretowanych z przepisów art. 919 i n. k.c. możliwe jest adresowanie przyrzeczenia publicznego do indywidualnie oznaczonego podmiotu (*a fortiori* – podmiotu będącego desyg-natem generalnej nazwy jednostkowej). Próba uzasadnienia tezy sprzecznej z jednolicie przyjętą w dogmatyce wymaga przeprowadzenia jedynie argu-mentacji funkcjonalnej. Z semiotycznego punktu widzenia, zgodnego z wy-nikiem wykładni językowej wyrażenia „publiczny”, nie widać bowiem prze-szkód dla publicznego adresowania komunikatu do określonego indywidualnie podmiotu, byleby treść tego komunikatu była dostępna, ze względu na otwar-tość kanału komunikacji i charakter systemu znakowego, w jakim zakodowano komunikat, dla potencjalnie nieokreślonej liczby nieoznaczonych odbiorców.

Podstawowym problemem funkcjonalnym wydaje się pytanie o to, czy dopuszczenie do składania publicznego przyrzeczenia wobec oznaczonego indy-widualnie adresata nie stanowiłoby mnożenie prawnych konstrukcji *praeter necessitatem*, który to błąd miałyby miejsce wówczas, gdyby reguły konstruujące czynność przyrzeczenia publicznego adresowanego do indywidualnie ozna-czonego podmiotu oraz skutki prawne takiej czynności były identyczne z regułami dokonywania i skutkami jakiejś innej, skonstruowanej już przez system czynności. Konstrukcją, do której sprowadzane są najczęściej analizo-wane oświadczenia, jest oferta<sup>22</sup>, najczęściej oferta darowizny<sup>23</sup>.

Otóż jedynie szkiecowo można wspomnieć, że relacja identyczności pomiędzy publicznym przyrzeczeniem nagrody – adresowanym do indywidualnie ozna-czonego podmiotu a innymi oświadczeniami – nie zachodzi. Wskazać tu można na wszelkie wielokrotnie przytaczane argumenty, które skłoniły do uznania przyrzeczenia publicznego za jednostronną czynność prawną zgodnie z tzw. teorią politycyjną, a nie za ofertę zawarcia umowy – od braku możliwości nagradzania osób pozbawionych zdolności do czynności prawnych zaczynając, a kończąc na problemach z momentem, w którym przyrzekającego zaczyna wiązać jego oświadczenie<sup>24</sup>. Nie może również ująć uwadze okoliczność, że zgodnie z przyjętym w dogmatyce poglądem, do czynności przypominających w określonym stopniu przyrzeczenie publiczne, np. do tzw. konkursów zamkniętych, należy i tak stosować przepisy art. 919 i n. k.c., tyle, że stosować analogicznie<sup>25</sup>. Pogląd ten wydaje się trafny w sytuacji adresowania oświadczeń

---

możliwość imiennego zaproszenia określonych osób; krytyka dotyczyła jednak zarówno dopuszczenia przez SN „imiennego zapraszania” (i w tym zakresie należy ją podzielić), jak i „określonych osób” (o czym niżej).

<sup>22</sup> Zob. K. Zawada w: *System...*, s. 788; W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 226; idem, *Prawne zasady...*, s. 27. Z orzecznictwa wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339).

<sup>23</sup> Zob. zwłaszcza A. Ohanowicz, op. cit., s. 549. Zob. także K. Zawada w: *System...*, s. 789. Należy dodać, że przyrzeczenia adresowane do indywidualnie oznaczonego podmiotu mogą zostać zakwalifi-kowane, w przypadku niemożliwości uznania ich za ofertę darowizny, za „inne oświadczenia” (tak K. Zawada w: *System...*, s. 789); brak jednak szczegółowej analizy, o jakie „inne oświadczenia” ma chodzić; względnie twierdzi się, że nieważne przyrzeczenie może ulec konwersji w ważną ofertę darowizny (K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 29).

<sup>24</sup> Zob. zwłaszcza A. Ohanowicz, op. cit., s. 569 i n. Zob. także np. K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 176; idem w: *System...*, s. 792; W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 225 i n. Por. także B. Banaszkiwicz, op. cit., s. 202. W doktrynie niemieckiej zob. np. J. Eckert, op. cit., s. 322 i n..

<sup>25</sup> Zob. zwłaszcza R. Szostak, op. cit., s. 72; A. Szpunar, *Przyrzeczenie...*, s. 310.



do indywidualnie oznaczonych osób w sytuacji, gdy kanał komunikacyjny jest zamknięty (zwykle chodzi o listy). Natomiast w przypadku spełnienia ustawowego warunku „publiczności”, krytykowany pogląd prowadzi – moim zdaniem – jedynie do niepotrzebnych komplikacji, łamiąc przy tym bez podania przekonującej argumentacji funkcjonalnej wynik wykładni językowej<sup>26</sup>.

Skoro adresowaniu przyrzeczenia publicznego do indywidualnie oznaczonego podmiotu nie stoi na przeszkodzie wynik wykładni językowej, a konstrukcja ta nie ma charakteru, swobodnie mówiąc, dogmatycznego superfluum – należy poddać analizie argumenty, które skłoniły naukę do jej jednolitego odrzucenia.

Niedopuszczalność adresowania przyrzeczenia publicznego do podmiotów wyznaczonych jednostkową nazwą generalną, a tym bardziej nazwą indywidualną, uzasadniana jest najczęściej tezą, że nieoznaczoność adresatów wynika z funkcji przyrzeczenia publicznego<sup>27</sup>; funkcja ta ujmowana jest jako „pobudzenie większej liczby osób do współzawodnictwa”<sup>28</sup>. Przede wszystkim należy zauważyć, że funkcje danej instytucji prawnej można ustalać dopiero po ustaleniu treści norm konstruujących daną instytucję<sup>29</sup>. Przeciwna kolejność jest nie tylko sprzeczna z powszechnie przyjmowanymi regułami wykładni, ale i kontradiktoryczna: nie można ustalać funkcji (tak czy inaczej rozumianych) instytucji prawnej nie znając norm konstruujących tę instytucję, czyli nie znając w ogóle instytucji. Po drugie, argumentacja zdaje się być obciążona błędem naturalistycznym; co gorsza, błąd ten stanowi konsekwencję zapewne nieuświadomianego przyjmowania wysoce wątpliwych hipotez introspekcyjnych. Element zobiektywizowany – przypisanie przyrzekającym, na podstawie założenia o ich racjonalności, woli doprowadzenia do zaistnienia określonego stanu rzeczy lub zjawiska na podstawie **faktu**, że za doprowadzenie do zaistnienia tego stanu rzeczy lub zjawiska przyrzekający wyznaczyli nagrodę, pomieszczone zostało z nieweryfikowalną hipotezą introspekcyjną, na gruncie której przyrzekający **mają pragnąć**, aby do realizacji danego stanu rzeczy czy zjawiska przystąpiła jak największa liczba podmiotów. O ile faktycznie tak zapewne najczęściej bywa, o tyle ekstrapolowanie introspekcyjnej hipotezy na wszystkich przyrzekających i łamanie tą ekstrapolacją wyniku wykładni językowej, a więc uznawanie za obowiązującą określoną **normy**, wydaje się niedopuszczalne. Może się przecież zdarzyć, że przyrzekający wie, że dana czynność może zostać wykonana tylko przez określone osoby (np. specjalistów

<sup>26</sup> Zapewne nawet nieswiadomie, skoro twierdzi się, że nieoznaczoność adresatów **wynika** z publicznego charakteru przyrzeczenia. Np. K. Zawada próbuje wyprowadzić wymóg nieoznaczoności adresatów przyrzeczenia także z wymogu publiczności jego ogłoszenia (K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 87). Należy w tym miejscu zaznaczyć, że żadna z ponad dwudziestu prac poświęconych przyrzeczeniu publicznemu nie odwołała się w procesie wykładni ani razu do słownika języka ogólnego.

<sup>27</sup> Tak np. K. Zawada w: *System...*, s. 787 i podana tam literatura, podkreślając, że wymóg nieoznaczoności adresatów wyprowadzany jest z funkcji przyrzeczenia publicznego niemal powszechnie. Jeszcze ostrzejszy pogląd formułuje A. Ohanowicz, op. cit., s. 553, uznając, że publiczny charakter ogłoszenia ma być wynikiem nieoznaczenia osoby adresata.

<sup>28</sup> Najszerzej A. Ohanowicz, op. cit., s. 540 i n.

<sup>29</sup> Co do problemów związanych ze znaczeniem wyrażenia „funkcja prawa” zob. np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, „Ars boni et aequi” Poznań 2001, s. 232 i n.; Z. Ziemiński, *O pojmowaniu celu, zadania, roli i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo” 1987, nr 12, *passim*.



z danej dziedziny, podmioty uprawnione na gruncie systemu prawnego do wykonywania określonych czynności czy po prostu krąg ludzi życzliwych przyrzekającemu).

Nie przekonuje również odwołanie do norm obowiązujących na gruncie obcych systemów prawnych, gdzie wymóg nieoznaczoności adresatów przyjmowany jest *expressis verbis*<sup>30</sup>. Polski prawodawca znał obce rozwiązania, ale ich nie przyjął, stąd trudno zakładać, że ustanowił normy tożsame z obowiązującymi w obcych systemach.

Krytykowane argumenty zdają się więc nie przemawiać za niedopuszczalnością adresowania przyrzeczenia publicznego do oznaczonej indywidualnie osoby. Co więcej, podać można i takie argumenty funkcjonalne, które wydają się wręcz za taką dopuszczalnością silnie przemawiać. Uznanie krytykowanego zakazu prowadzi bowiem do nieważności przyrzeczenia publicznego w sytuacji, gdy obiecano nagrodę za konkretny czyn, o którym przyrzekający wie, że już miał miejsce w przeszłości<sup>31</sup>. Tym samym nie byłoby możliwe przyrzeczenie nagrody „temu, kto uratował od utonięcia dziecko” czy „temu, kto pomógł poszkodowanemu w ujęciu przestępcy”, ponieważ są to jednostkowe nazwy generalne. Nie zabezpiecza interesów adresata uznanie takich oświadczeń za oferty darowizny, ponieważ dziecko od utonięcia uratować mogła również osoba pozbawiona zdolności do czynności prawnych. Podobnie nieważne byłoby np. publiczne przyrzeczenie takiej czy innej nagrody dziecku, które uciekło z domu, złożone np. przez członka jego rodziny, ponieważ adresat przyrzeczenia oznaczony byłby nazwą indywidualną.

Raczej wątlým, acz wartym przytoczenia argumentem za prezentowaną tezą jest także przyjmowana w dogmatyce metadyrektywa nakazująca „szerokie” rozumienie publicznego charakteru przyrzeczenia<sup>32</sup>. Trudno bowiem mówić o „szerokim” rozumieniu publicznego charakteru przyrzeczenia w sytuacji wykładni zwięzającej.

Na gruncie powyższego można więc sądzić, że te same względy, które niegdyś przesądziły w odniesieniu do przyrzeczenia publicznego o przyjęciu tzw. teorii policytacyjnej zamiast tzw. teorii umownej, prowadzącej do „sztucznego i niezgodnego z faktami konstruowania umowy”<sup>33</sup>, winny skłonić do uznania dopuszczalności adresowania przyrzeczeń publicznych do określonych osób.

**2.4.** O ile wymóg wskazania adresatów niejednostkową nazwą generalną, choć wydaje się nietrafny, jest przynajmniej ścisły, o tyle szereg dalszych zastrzeżeń należy wysunąć wobec tezy, jakoby przyrzeczenie publiczne winno być adresowane do osób „bliżej nieznanych” przyrzekającemu. Przede wszystkim pojawia się tu wymóg, aby adresat przyrzeczenia należał do zbioru podmiotów wyznaczonych przez relację „znania”<sup>34</sup>. Zbiór podmiotów

<sup>30</sup> Por. zwłaszcza K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 23; idem w: *System...*, s. 788.

<sup>31</sup> Zob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 560. Zob. także K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 79 i n.; idem w: *System...*, s. 780 i n.

<sup>32</sup> Zob. np. A. Szpunar w: *System...*, s. 1086; idem, *Przyrzeczenie...*, s. 316.

<sup>33</sup> W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 225. Zob. także K. Zawada w: *System...*, s. 802, gdzie zwrócono uwagę na problem zdolności do czynności prawnych. Szeroko A. Ohanowicz, op. cit., s. 569 i n.

<sup>34</sup> Zob. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. IV. T-Ż, red. S. Dubisz, PWN, Warszawa 2003, s. 1046 i n. Formalizując:  $aR(x_1, \dots, x_n)$ , gdzie „a” to przyrzekający, „R” relacja znania kogoś przez kogoś (tu: przyrzekającego), natomiast zbiór  $(x_1 - x_n)$  to zbiór podmiotów znanych przez przyrzekającego.

wyznaczony przez tę relację jest zbiorem o nieostrej granicy; w wielu sytuacjach nie będzie można ustalić, czy dana osoba jest czy też nie jest przez przyrzekającego „znana”. Np. jeśli przyrzekający przywitał się jedynie kiedyś z jakąś osobą na jakimś przyjęciu, to trudno stanowczo powiedzieć, czy „zna” już tę osobę, czy też nie. Nieostrość pogłębianą jest przez dodanie jeszcze bardziej nieostrego funktora funktorotwórczego „bliżej”. Widać więc, że tak sformułowany wymóg jest niemożliwy do stosowania w praktyce. Oprócz nieostrości dochodzi bowiem jeszcze trudność, a niekiedy niemożliwość intersubiektywnego zweryfikowania zachodzenia analizowanej relacji, nawet jeśli się przyjmie jakąś konwencję co do zakresu zbioru podmiotów wyznaczonego przez tę relację. Np. przyjęcie konwencji, że podmiot P1 zna podmiot P2, jeśli choć jeden raz zamienił z nim choćby jedno słowo, jest banalne, jednakże ustalenie w postępowaniu sądowym, czy dany podmiot P1 rzeczywiście zamienił kiedyś choćby słowo z podmiotem P2, okaże się bardzo często niemożliwe. Oprócz powyższego należy wskazać, że wymóg „bliższego nieznania” pozostaje w sprzeczności z przyjętą w dogmatyce tezą, że przyrzeczenie publiczne może być adresowane do kręgu osób bardzo dobrze znanych przyrzekającemu, np. mieszkańców kamienicy czy osób wykonujących dany zawód w danej miejscowości; co więcej – fakt, że przyrzekający dobrze zna adresatów przyrzeczenia, będzie zapewne nieraz skłaniał go do jego dokonania.

### III. PRZEDMIOT PRYZRZECZENIA PUBLICZNEGO I NAGRODA PRYZRZECZONA A POJĘCIE ŚWIADCZENIA

1. Przedmiotem poniższych rozważań będzie próba ustalenia, czy przedmiot przyrzeczenia publicznego oraz przyrzeczona za jego wykonanie nagroda mają charakter świadczenia w znaczeniu takim, jakie przypisuje się temu wyrażeniu w prawie zobowiązań.

2. Nie ulega wątpliwości, że przedmiot przyrzeczenia publicznego „nie jest świadczeniem w dosłownym tego słowa znaczeniu”<sup>35</sup>. Świadczeniem w technicznoprawnym znaczeniu może być bowiem jedynie wskazane treścią zobowiązania zachowanie się dłużnika na rzecz wierzyciela<sup>36</sup>. W przypadku przyrzeczenia publicznego zobowiązanie powstaje jednak dopiero z chwilą wykonania przedmiotu przyrzeczenia przez określony podmiot, który przedtem nie był dłużnikiem przyrzekającego. „Oznaczona czynność” wyznaczona jest tym samym jedynie treścią przyrzeczenia publicznego, a nie treścią stosunku zobowiązaniowego. Wiąże się z tym cały szereg konsekwencji, przykładowo można jedynie wskazać na nieobowiązanie adresatów przyrzeczenia publicznego norm wyinferowanych na gruncie reguły instrumentalnego zakazu<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> Zob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 542 i n.; K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 62.

<sup>36</sup> Zob. np. T. Dybowski, A. Pyrzyńska w: *System Prawa Prywatnego, Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. V, red. E. Łętowska, C. H. Beck, Warszawa 2006, s. 172 z podkreśleniem jednolitości i trwałości poglądu od co najmniej kilkudziesięciu lat; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, C. H. Beck, Warszawa 2006, s. 11.

<sup>37</sup> Dłużnik, który zobowiązany jest do spełnienia świadczenia polegającego na działaniu, obowiązany jest również (reguła instrumentalnego zakazu) do zaniechania wszystkiego, co kolidowałoby z tym

Z drugiej strony nie może ująć uwadze fakt, że pomiędzy przedmiotem przyrzeczenia publicznego a świadczeniem zachodzi szereg podobieństw. Znów jedynie przykładowo wskazać można na kwalifikację prawną spełnienia świadczenia i wykonania przedmiotu przyrzeczenia publicznego, gdzie nie wymaga się, aby były to czynności prawne lub nawet czyny intencjonalnie ukierunkowane na zrealizowanie czy to prawnego obowiązku, czy to stworzonej przez inny podmiot możliwości uzyskania nagrody<sup>38</sup>. Dalej, w obu przypadkach wymaga się odpowiedniego oznaczenia świadczenia i przedmiotu przyrzeczenia<sup>39</sup>; w obu przypadkach nie może również zachodzić sprzeczność z przepisami prawa oraz zasadami współżycia społecznego<sup>40</sup>. Należy więc zadać pytanie, czy przedmiotem przyrzeczenia publicznego mogą być takie same czynności, jak w przypadku świadczenia, a brak tożsamości między nimi wynika jedynie z koncepcji teoretycznych, wyznaczających zakres i treść nazwy „świadczenie”, czy też różnice mają charakter o wiele głębszy? Wydaje się, że trafną odpowiedzią jest druga z zarysowanych możliwości.

Przedmiot przyrzeczenia publicznego rozumiany jest na gruncie trafnych poglądów dogmatyki niezwykle szeroko. Jest nim „mówiąc najogólniej – określone zachowanie się”<sup>41</sup>; nie podaje się przy tym żadnych wyrażen ograniczających zakres wyrażenia „określone zachowanie się” podkreślając, że chodzi o czynności dowolnego rodzaju oraz że nie ma znaczenia, do jakiej dziedziny działalności ludzkiej one należą<sup>42</sup>. Elementami tego niezwykle pojemnego zbioru okazują się w konsekwencji i takie czynności, które z różnych przyczyn nie mogą stanowić świadczenia w stosunku zobowiązaniowym.

Próbując naszkicować typy czynności, które nie mogą stanowić świadczenia, wskazać należy w pierwszym rzędzie na czynności, których realizacja stanowi i tak obowiązek adresatów na gruncie obowiązujących w systemie norm prawnych. Dopuszczalne jest np. przyrzeczenie nagrody więźniom za poprawne sprawowanie w zakładzie karnym lub po upuszczeniu zakładu karnego<sup>43</sup> czy nagrody za powstrzymanie się od spożywania alkoholu przez określony czas<sup>44</sup>. Pomijając wątpliwości moralne i prakseologiczne związane z nagradzaniem za to, co i tak stanowi obowiązek nagradzanego, nie wydaje się, by np. powstrzymanie się od popełniania przestępstw mogło stanowić świadczenie

obowiązkiem (zob. np. T. Dybowski, A. Pyrzyńska, op. cit., s. 180; co do dyrektyw inferencyjnych zob. zwłaszcza Z. Radwański, M. Zieliński w: *System prawa prywatnego*, t. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. M. Safjan, C. H. Beck, Warszawa 2007, s. 429 i n). Przykładowo, jeśli dłużnik zobowiązał się do wykonania utworu na fortepianie, nie może doprowadzić do odmrożenia swoich palców przed koncertem; obowiązek taki nie ciąży oczywiście na uczestnikach konkursu muzycznego, którzy ubiegają się o nagrodę wyznaczoną w tym konkursie.

<sup>38</sup> Co do świadczenia zob. zwłaszcza T. Dybowski, A. Pyrzyńska op. cit., s. 177 i n.; Z. Radwański, A. Olejniczak, op. cit., s. 40. Co do przyrzeczenia publicznego zob. zwłaszcza A. Ohanowicz, op. cit., s. 559 i n.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> Co do świadczenia zob. zwłaszcza T. Dybowski, A. Pyrzyńska, op. cit., s. 175 i n.

<sup>41</sup> Zob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 559 i n. Zob. także K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 9; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 307.

<sup>42</sup> Zob. K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 40. Na s. 50 Autor raz jeszcze podkreśla, że chodzi o „wszelkie możliwe zachowania się człowieka”. Na tle konkursów zob. np. W. Piechocki, *Prawne zasady...*, s. 34. w doktrynie niemieckiej J. Eckert, op. cit., s. 322.

<sup>43</sup> K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 32.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 14.

w technicznoprawnym znaczeniu. Trudno wskazać tu chociażby interes wierzyciela, który byłby przez takie świadczenie zaspokajany.

Uwagi powyższe dotyczyły prostych sytuacji, w których normę wyznaczającą dany obowiązek można albo zrealizować, albo przekroczyć. Istnieje jednak szereg takich obowiązków, które zrealizować można, swobodnie mówiąc, mniej lub bardziej. Nagradzany w takich przypadkach byłby ilościowo ujęty stopień realizacji danego obowiązku. Przykładowo, wskazać można na nagrody fundowane przez podmioty prywatne dla publicznych zakładów opieki zdrowotnej, np. za szczególnie profesjonalną opiekę nad pacjentami, znaną z orzecznictwa Sądu Najwyższego nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej dla „najbardziej proekologicznej gminy”<sup>45</sup>, czy ogłaszane niekiedy w szkołach podstawowych konkursy na „najgrzeczniejszego ucznia”. Należy w tym miejscu dodać, że w przypadku podmiotów prawa publicznego nagroda przyznawana może być w gruncie rzeczy za takie czy inne decyzje w sprawie redystrybucji środków publicznych; działanie takie również z racji swego publicznoprawnego charakteru nie mogłoby stanowić przedmiotu cywilnoprawnej umowy.

Wydaje się także, że w przynajmniej niektórych sytuacjach dopuszczalne jest przyznanie nagrody za czynności, które – jeśli miałyby stać się przedmiotem zobowiązania umownego – doprowadziłyby do uznania takiego zobowiązania za nieważne z powodu niezgodności z prawem lub z zasadami współżycia społecznego. Przykładowo, wskazać tu można na nagrodę za pomoc w ujęciu przestępcy<sup>46</sup>. Jeśli chodzi natomiast o problem zasad współżycia społecznego, wskazać można na bardzo popularne nagrody za osiągnięcia sportowe<sup>47</sup>. Zgodność takich nagród z zasadami współżycia społecznego nie budzi co do zasady żadnych wątpliwości, w przeciwieństwie do umowy, w której sportowiec przyjmowałby na siebie obowiązek wygrania jakiś zawodów. Czym innym wydaje się bowiem zachęcenie do uzyskania sportowego osiągnięcia, a zupełnie czym innym zobowiązanie się do jego spełnienia.

Niekiedy przedmiotem przyrzeczenia publicznego może być czynność, która jako przedmiot zobowiązania umownego sprowadzałaby je jedynie do zobowiązania naturalnego. Chodzić tu będzie przede wszystkim o nagrody za wygranie różnego rodzaju gier, zwłaszcza umysłowych<sup>48</sup>, które z racji swej obojętności dla życia społecznego<sup>49</sup> nie mogą prowadzić do powstania egzekutowalnego roszczenia w ramach umownego stosunku zobowiązaniowego.

<sup>45</sup> Zob. wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339), gdzie chodziło o nagrodzenie gmin za podejmowanie przez nie „działań proekologicznych”.

<sup>46</sup> Zob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 542. Zob. także A. Szpunar w: *System...*, s. 1084; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 307. Ujęcie przestępcy nie może co do zasady stanowić świadczenia, zob. jednak art. 2 ustawy z 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych (Dz. U. 2002, Nr 12 poz. 110 z późn. zm.).

<sup>47</sup> Zob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 543. Zob. także A. Szpunar w: *System...*, s. 1084; W. Piechocki, *Prawne zasady...*, s. 18.

<sup>48</sup> Zob. W. Piechocki, *Prawne zasady...*, s. 18.

<sup>49</sup> Tak w doktrynie niemieckiej H. Brox, W. Dietrich-Walker, op. cit., s. 379; pogląd wydaje się również trafny *ratio legis* dla przepisu 413 k.c.

3. Zgodnie z jednolitym poglądem doktryny, wyrażanym bądź *expressis verbis*<sup>50</sup>, bądź entymematycznie<sup>51</sup>, nagroda, zarówno za „dokonanie oznaczonej czynności” (art. 919 § 1 k.c.), jak i za „najlepsze dzieło lub najlepszą czynność” (art. 921 § 1 k.c.) ma charakter świadczenia. Pogląd ten wydaje się *prima facie* trafny, pozostaje on między innymi w zgodzie z niekwestionowaną tezą, iż do oznaczenia świadczenia w przypadku stosunku zobowiązaniowego powstałego na skutek jednostronnej czynności prawnej uprawniony jest podmiot dokonujący tej czynności<sup>52</sup>. Należy jednak zadać pytanie, czy przedstawiony wyżej pogląd jest trafny bezwzględnie, czy też wymaga poczynienia pewnych zastrzeżeń.

Nie budzi wątpliwości, że świadczenie może dotyczyć dóbr nie tylko materialnych, lecz również niematerialnych. Z niematerialnym charakterem świadczenia związany jest często niemajątkowy interes wierzyciela; niemajątkowy, gdy sprowadza się wyłącznie do pewnych doznań natury psychicznej, np. przyjemności z odsłuchania marsza weselnego podczas uroczystości zaślubin czy sentymentu związanego z przedmiotem pamiątkowym<sup>53</sup>. Bardzo charakterystycznym przykładem świadczeń, zaspokajających wyłącznie niemajątkowy interes wierzyciela, są różnego rodzaju nagrody niemajątkowe przyznawane w niektórych konkursach, zwane zwykle nagrodami honorowymi<sup>54</sup>. Uznaje się przy tym zachodzenie relacji identityczności pomiędzy ich niemajątkowym a honorowym charakterem<sup>55</sup>.

Wydaje się jednak, że takie utożsamienie nie zawsze jest trafne, choć oczywiście wiele czynności dłużnika, zaspokajających wyłącznie niemajątkowe interesy wierzyciela, polega jedynie na odtworzeniu stworzonego już kiedyś wytworu danej czynności konwencjonalnej albo na przeniesieniu posiadania istniejącego już materialnego substratu znaku, co nie pozwala na podważenie tezy, że są one „normalnymi” świadczeniami. Przykładowo, świadczeniem niematerialnym byłoby podawane w dogmatyce wystawienie sztuki teatralnej<sup>56</sup> albo przekazanie pucharu czy dyplomu jako znaku zwycięstwa w konkursie. Wytwór aktu pisania takiej sztuki już istnieje, a tym samym możliwe jest jego odtworzenie; podobnie możliwe jest przeniesienie posiadania rzeczy, jaką

<sup>50</sup> Zob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 566 i n. Zob. także np. K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 51, a zwłaszcza 64 i n.; idem, *Z problematyki nagród konkursowych*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1987, z. 44, s. 51; W. Piechocki, *Konkurs...*, s. 225; idem, *Prawne zasady...*, s. 58.

<sup>51</sup> Zob. np. B. Banaszkiwicz, op. cit., s. 203. Z orzecznictwa wyrok SN z 19 stycznia 2005 r., IV CK 262/04 (LEX 277073); Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 307. Zastrzeżenie SN [wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339)], że gwarancja spełnienia świadczenia przez osobę trzecią nie może być nagrodą konkursową, uzasadnione jest tezą, że podstawą takiej gwarancji może być jedynie umowa z art. 391 k.c., a nie wątpliwościami co do tego, czy nagroda jest świadczeniem.

<sup>52</sup> T. Dybowski, A. Pyrzyńska, op. cit., s. 187.

<sup>53</sup> Idem, s. 176, gdzie wskazano na art. 1050 k.p.c., 1051 k.p.c. oraz 1053 k.p.c. jako podstawy prawne egzekucji takich świadczeń.

<sup>54</sup> Zob. np. K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 54, gdzie mowa o „symbolicznym, nie posiadającym wartości majątkowej przedmiocie, którego otrzymanie jest wyrazem uznania”. Nagrody takie stanowią mają „wyraz wartości idealnych” (tamże, s. 55). Podobnie A. Ohanowicz, op. cit., s. 567. Zob. też Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 308.

<sup>55</sup> Tak zwłaszcza K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 241; idem, *Z problematyki...*, s. 51.

<sup>56</sup> Z. Radwański, A. Olejniczak, op. cit., s. 39. Sugestię, że nagroda musi mieć charakter majątkowy na tle przyrzeczenia publicznego „zwykłego” (art. 919 k.c.) wyraził A. Szpunar w: *System...*, s. 1087.

stanowi puchar czy dyplom. Co jednak najistotniejsze – możliwa jest także **egzekucja** powinnoego świadczenia. Jakkolwiek trudno spodziewać się porywającej gry ze strony aktorów w sytuacji, gdy gra została im nakazana sądowym wyrokiem, to normy wyinterpretowane z art. 1050 i n. k.p.c. mogą znaleźć zastosowanie. Podobnie, jeśli nagrodą niemajątkową w danym konkursie miał być puchar, to wszczęciu postępowania egzekucyjnego prowadzącego do wydania tego pucharu wierzycielowi, choć byłoby to cokolwiek osobliwe, teoretycznie nic nie stoi na przeszkodzie.

Część jednak czynności dłużnika zdaje się być pojęciowo nieegzekwowalna<sup>57</sup>. Ograniczając uwagi do problematyki przyrzeczenia publicznego, charakter taki będą miały niektóre spośród nagród pozbawionych wartości materialnej, które nazwać można w tym miejscu „nagrodami honorowymi *sensu stricto*”. Są to nagrody, które polegają na dokonaniu takiej czynności konwencjonalnej, której **reguły dokonywania** zakładają **pełną dobrowolność** jej dokonania. Gdyby nagrodą miał być np. uścisk dłoni jakiejś znanej osoby, rozumiany jako znak uznania z jej strony, to choć wobec osoby takiej można zastosować nawet areszt (art. 1053 k.p.c.), to uścisk dłoni dokonany pod przymusem nie będzie już znakiem uznania (czynnością konwencjonalną wyrażenia uznania), lecz jakimś innym aktem, zapewne prostą czynnością psychofizyczną. Reguły konstruujące podaną za przykład czynność nie dopuszczają bowiem do jej dokonania pod przymusem, a już na pewno pod przymusem egzekucyjnym. Wydaje się, że powyższe można uzasadnić również wychodząc od innych podstaw teoretycznych, mianowicie rozróżnienia znaku–typu i znaku egzemplarza. Znakiem –egzemplarzem, używając terminologii Z. Ziemińskiego – byłyby takie dostrzegalne układy rzeczy czy zjawiska, które razem tworzą klasę równokształtnych egzemplarzy danego układu rzeczy czy zjawiska. Np. znakiem–typem byłoby wyrażenie „przyrzeczenie publiczne”, a znakiem–egzemplarzem każdy indywidualny, umieszczony we właściwym sobie kontekście napis czy słowo „przyrzeczenie publiczne”<sup>58</sup>. Bardzo ostrożnie można przypuszczać, że dla niektórych znaków takie rozróżnienie nie zachodzi, że semioza np. znaków uznania czy szacunku może zachodzić jedynie pomiędzy indywidualnie oznaczonymi podmiotami; że istnieją tylko egzemplarze znaku uznania, wyrażenia szacunku, a nie abstrakcyjnie pojęte „uznanie” czy „szacunek”<sup>59</sup>.

Tym samym należy wątpić, czy nagrody honorowe *sensu stricto* są istotnie świadczeniami, czy też czynnościami o innym charakterze.

<sup>57</sup> Odmienny pogląd przeważa w doktrynie, w tym miejscu ograniczając się do problemu przyrzeczenia publicznego wskazać można na charakterystyczną tezę, iż egzekucja może dotyczyć np. pucharów, dyplomów (z czym ostatecznie można się zgodzić) i pochwał – co wydaje się niemożliwe (zob. W. Piechocki, *Ustalenie...*, s. 758). Podobnie, jak się wydaje, K. Zawada, *Przyrzeczenie...*, s. 58.

<sup>58</sup> Zob. w podręcznikowym ujęciu J. J. Jadacki, *Spór o granice języka. Elementy semiotyki logicznej i metodologii*, „Semper”, Warszawa 2002, s. 16 i n. Z. Ziemińskiego definicja znaku zob. *Logika...*, s. 14.

<sup>59</sup> Podkreślić należy, że pogląd powyższy nawiązuje do ukształtowanych w społeczeństwie reguł dokonywania określonych czynności konwencjonalnych, a nie „twardych” założeń filozoficznych, np. reizmu (gdzie brane dosłownie wyrażenia „uznanie” czy „szacunek” byłyby nonsensami).

#### IV. WNIOSKI

Niniejsza praca, podejmując wielokrotnie podejmowaną problematykę przyrzeczenia publicznego, za punkt wyjścia w procesie wykładni wyrażenia „publiczny” jako pierwsza przyjęła znaczenie przypisane temu wyrażeniu przez reguły semantyczne języka ogólnego. Znaczenie to zostało umieszczone w ramach koncepcji semiotycznej dotyczącej procesu porozumiewania się między nadawcą komunikatu a jego odbiorcą. Jednym z elementarnych założeń tej koncepcji jest odróżnienie odbiorcy komunikatu – każdego podmiotu, który z komunikatem się zapoznał – od jego adresata, czyli podmiotu, do którego komunikat był intencjonalnie kierowany. Na gruncie powyższego podjęto próbę wykazania, że nie ma teoretycznych przeszkód dla uznania dopuszczalności publicznego kierowania przyrzeczenia do indywidualnie oznaczonego adresata. Cechy zbioru odbiorców komunikatu – ich nieokreśloność co do liczby i indywidualna nieoznaczoność – wcale nie warunkują cech zbioru adresatów. Nie miejsce tu na wypowiedanie się o zasadzie *numerus clausus* jednostronnych czynności prawnych, lecz nawet przy uznaniu obowiązywania tej zasady nie widać powodów, by uznane przez prawodawcę jednostronne czynności prawne zawęzać wątpliwymi argumentami funkcjonalnymi. Nawijając zaś do argumentów przemawiających za przyjęciem zasady *numerus clausus*, należy wskazać, że prezentowany pogląd nie stoi z nimi w sprzeczności<sup>60</sup>. W szczególności publiczny charakter przyrzeczenia adresowanego do indywidualnie oznaczonego adresata (*a fortiori* – będącego desygnatem jednostkowej nazwy generalnej) zapewnia kontrolę społeczną nad takimi przyrzeczeniami i nie godzi tym samym w pewność obrotu<sup>61</sup>. Uznanie ważności takich przyrzeczeń jest zgodne z niekwestionowaną zwykle normą moralną nakazującą ponoszenie odpowiedzialności za wypowiedane słowa. Należy w tym miejscu dodać, że choć możliwe jest adresowanie przyrzeczeń publicznych do zbioru podmiotów, którego elementy są przyrzekającemu znane, o tyle wynik analizy przemawia za niemożliwością uznania za ważne przyrzeczeń adresowanych indywidualnie, np. listownie, do każdego z podmiotów będącego elementem zbioru<sup>62</sup>. Kanał komunikacji jest w tym przypadku niedostępny dla innych niż adresaci podmiotów; niemożliwa jest społeczna kontrola składanych oświadczeń.

Przedmiotem przyrzeczenia publicznego, a – jak się wydaje – również przedmiotem nagrody, mogą być takie zachowania, które nie mają charakteru świadczenia w technicznoprawnym znaczeniu tego terminu. W takim przypadku, niezależnie od kręgu podmiotów, do których adresowane jest przyrzeczenie publiczne, instytucja zdaje się pełnić swoiste (w porównaniu

<sup>60</sup> Zob. zwłaszcza Z. Radwański w: *System prawa prywatnego*, t. II, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. Z. Radwański, C. H. Beck, Warszawa 2002, s. 177 i n.

<sup>61</sup> Por. K. Zawada w: *System...*, s. 788 i wyrok SN z 28 września 2005 r., I CK 104/05 (LEX 176339), gdzie publiczne ogłoszenie uznano za znak stanowczego związania się przyrzeczeniem.

<sup>62</sup> Co stanowi potwierdzenie trafności krytyki z jaką spotkał się wyrok SN z 28 kwietnia 1969 r., II CR 72/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1970, nr 3, poz. 63.



z umowami zobowiązaniami) funkcje prawne i społeczne. Szkicowa analiza takich przypadków, jak nagrody za nieprzekraczanie norm prawnych, za szczególnie pilne wypełnianie obowiązków, różnego rodzaju osiągnięcia sportowe lub intelektualne wskazuje, że funkcją przyrzeczenia publicznego byłoby w tym zakresie, ujmując rzecz najogólniej, **zachęcanie** innych podmiotów przez przyrzekającego do określonego postępowania w określony sposób, zgodny oczywiście z przepisami prawa i zasadami współżycia społecznego. Zachęta ta odnosi się nierzadko do czynności, które nie mają bezpośredniego związku z cywilnoprawnym obrotem, z wymianą dóbr lub świadczeniem usług. Tym samym **system prawny otwiera się** na te czynności faktyczne lub konwencjonalne, które z różnych przyczyn pozostają poza sferą umów zobowiązaniowych. W wielkim uproszczeniu, nawiązując do teoretycznych koncepcji dotyczących funkcji prawa, można powiedzieć, że instytucja zdaje się (w zakresie, w jakim przedmiot przyrzeczenia i nagroda nie ma charakteru świadczenia) pełnić funkcję wychowawczą<sup>63</sup>. Nie widać przy tym powodów, dla których należałoby wykluczyć zachęcanie podmiotów oznaczonych nazwą indywidualną, np. określonego małoletniego do powrotu do domu czy poprawnego zachowania w szkole, konkretnego więźnia do przestrzegania porządku prawnego, konkretnej osoby do odebrania nagrody za konkretną czynność dokonaną w przeszłości.

Analiza nagrody w kontekście problematyki świadczeń pozwoliła zwrócić uwagę na pojęciową nieegzekwowalność niektórych nagród. Zakres pracy nie pozwolił na szersze badanie problemu, wydaje się jednak, że przedstawiony pogląd można bardzo ostrożnie ekstrapolować na umowy zobowiązaniowe. Jak się wydaje, pojęciowo nieegzekwowalne są także niektóre spośród będących przedmiotem umów świadczeń niematerialnych. Jedynie szkicowo można sygnalizować, że będzie tu chodzić m.in. o takie czynności, które mogą zaspokoić niematerialny interes wierzyciela tylko w ściśle określonej okoliczności<sup>64</sup>. Otwarty wydaje się więc problem, czy nie należałoby w przedstawionym wysoce szkicowo, bardzo wąskim zakresie zastanowić się nad powrotem do dawnych idei odmawiających zachowaniom zaspokajającym wyłącznie niemajątkowy interes wierzyciela charakteru świadczenia<sup>65</sup>. Być może warte dyskusji jest również pytanie, czy właśnie do takich (i wyłącznie do takich) świadczeń („świadczeń”?) nie należałoby odnieść zyskującego na popularności – moim zdaniem bardzo wątpliwego – poglądu dopuszczającego dochodzenie zadośćuczynienia za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania.

Podjęta przez niniejszą pracę analiza miała charakter przede wszystkim dogmatyczny. Na jej podstawie należy wyrazić pogląd metodologiczny, skądinąd banalny, dotyczący nie tyle wykładni przepisów, co metod prowadzenia takiej wykładni. Część poglądów dogmatyki została bowiem sformułowana na gruncie

<sup>63</sup> Zob. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, op. cit., s. 235 i n.

<sup>64</sup> Po cóż bowiem, a przede wszystkim **jak**, wyegzekwować podawane za przykład świadczenia niematerialnego wykonanie marsza weselnego po weselu, czy chyba tym bardziej marsza żałobnego po pogrzebie?

<sup>65</sup> Tak np. F. Zoll, *Zobowiązania w zarysie według polskiego kodeksu zobowiązań*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1948, s. 7 i n.

obarczonej najcięższym grzechem wewnętrznej sprzeczności metodologii, która za punkt wyjścia w procesie wykładni przyjęła aprioryczne założenia co do funkcji instytucji przyrzeczenia publicznego; założenia po części opierające się na wysoce wątpliwych hipotezach introspekcyjnych<sup>66</sup>. Nie można bowiem ustalać funkcji danej instytucji, zanim przeprowadzona zostanie wykładnia przepisów konstruujących tą instytucję.

*Mgr Krzysztof Mularski jest doktorantem  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.  
mularski@amu.edu.pl*

PUBLIC PROMISE OF A REWARD:  
SELECTED DOGMATIC AND SEMIOTIC ISSUES

Summary

Some of the achievements of the modern semiotics have been used in the paper to analyse the regulations of a public promise of a reward as laid down in the Polish Civil Code (art. 919 and the following). In the author's opinion, public promise of a reward – contrary to the practically unanimous opinion of civil law dogmatics – can be addressed to a definite subject, indicated by an individual name. The paper also presents certain specific social functions that can be performed by the institution of public promise. Public promise of a reward, which should be considered as an inducement to undertake a certain action, allows to realise some positively regarded situations, the achievement of which would not be possible without the existence of a civil law contract.

However, a reward cannot always be considered as a "performance" in terms of civil law. Some rewards require that certain conventional actions must be taken, and be based on rules which ensure full voluntariness on the part of the subject undertaking such an action. Consequently, this kind of rewards cannot be enforced (in the meaning of the term) and the sanction for non-fulfilment of a promise should be sought among the rules which regulate infringement of personal rights rather than non-performance of a contract.

---

<sup>66</sup> Zarzut nie dotyczy oczywiście fundamentalnej pracy A. Ohanowicza, który nie dokonywał wykładni obowiązujących przepisów, a przyjmując arystotelejską metodologię założył określoną naturę czy istotę instytucji, na gruncie tej założonej istoty analizując przepisy prawne państw obcych i formułując propozycje co do przyszłego polskiego ustawodawstwa; w niemałej części zresztą przyjęte w kodeksie zobowiązań, a później w kodeksie cywilnym.